

SPORT I DEWIACJE SPOŁECZNE – UJĘCIE PROGNOSTYCZNE¹

Filozofia wobec przyszłości – dwie opcje

Rozważając zagadnienie dotyczące przyszłości sportu można wziąć pod uwagę przynajmniej dwie opcje. Po pierwsze, że określenie przyszłości sportu nie jest – w sensie filozoficznym – możliwe. Nie jest możliwe między innymi dlatego, że te twierdzenia, które ją, to jest przyszłość, opisują, wyjaśniają i wartościują, nie są w momencie ich stanowienia ani prawdziwe, ani fałszywe. Sądy futurologiczne bowiem – podobnie jak przekazy mityczne lub mitologiczne: oralne bądź spisane w księgach świętych – nie odnoszą się do realnego czasu i przestrzeni. Odnoszą się do nie oświetlonej przyszłości, do nie istniejących jeszcze zjawisk, faktów czy danych o charakterze czasoprzestrzennym. Ponieważ ich treść dotyczy tego, co ma dopiero zaistnieć, a czego jeszcze nie ma, to nie podlegają one kryteriom prawdy i fałszu w sensie logicznym. Nie są więc ani prawdziwe ani fałszywe z punktu widzenia roszczeń poznawczych.

Filozofia w ogóle oraz rozmaite filozofie szczegółowe w tym filozofia sportu nie ma i nie miała jakichś szczególnych zobowiązań wobec przyszłości. Jeśli takowe by się pojawiły w formie istotnych czy wręcz imperatywnych obligacji, mielibyśmy do czynienia raczej z ideologią nakłaniającą do czynu, to jest aktywności *quasi*-teoretycznej i praktycznej, niż z filozofią jako nauką poznawczą.

Z drugiej zaś strony można też przyjąć, że niemniej jednak nauki szczegółowe, szczególnie praktyczne, planują, projektują to, co może, ma czy też powinno zdarzyć się w przyszłości. Dotyczy to zarówno nauk przyrodniczych (na przykład medycyny i związanych z nią terapii) czy społecznych (między innymi pedagogiki i jej ideałów wychowawczych). Wskazane jest, aby na przykład w przyrodznawstwie czy naukach społecznych bądź humanistycz-

¹ Pracę wykonano w ramach badań statutowych Ds-152 nt. „Sport w procesie społecznych i kulturowych przemian w Europie Środkowej”, finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

nych (nie wspominając o naukach formalnych)² tworzyć hipotezy zawierające właściwości prognostyczne, wchodzące w skład dociekań nomotetycznych. Stanowią one również istotną właściwość każdej ze wskazanych metodologicznych typów nauk. Wyjaśnianie jest najważniejszą i, moim zdaniem, ostateczną w sensie teleologicznym funkcją wszystkich nauk. Wszystkie inne: na przykład formalne, deskryptywne, komparatystyczne, holistyczne, analityczne, syntetyczne, aksjologiczne są funkcjami etapowymi – merytorycznie i metodologicznie podporządkowanymi zabiegom nomotetycznym czy nomologicznym.

Hipotezy prognostyczne i nawiązujące do nich wyjaśnienie związane jest z określeniem przyszłości, to znaczy tego, co w niej nastąpi lub inaczej: co może w niej nastąpić. Oczywiście lepiej jest, gdy hipoteza formułowana jest w formie twierdzenia oznajmującego niż warunkowego. Wzmiankowane hipotezy mogą dotyczyć twierdzeń z zakresu przyrodoznawstwa, mogą też mieć charakter historiozoficzny: odnosić się do przypuszczalnych zdarzeń czy przemian społecznych. W historii filozofii, a zwłaszcza w filozofii społecznej odnotowujemy między innymi dwie – odwołujące się do opatrności – takie koncepcje. Na przykład Aureliusz Augustyn, uważał – mieszając porządek protohistoryczny (mityczny) z historycznym, teologiczny z filozoficznym – że dzieje świata związane są z konfliktem soteriologicznym, leżącym u podstaw zmagania, zachodzących między państwem ziemskim i państwem bożym³. Tych, którzy nie staną po stronie bożej opatrności, czeka wieczne potępienie i zatracenie. Natomiast tych, których Bóg swą łaską obdarzył i należą do państwa bożego, czeka wieczna szczęśliwość. Historiozofia Aureliusza Augustyna zakłada, że na tym rozsądzeniu i ostatecznym pochrytusowym podziale finalizuje się czas, następuje koniec przemian społecznych i dziejów w sposób definitywny i nieodwołalny (Aureliusz Augustyn).

Z kolei w poglądach Hegla pojawiają się w zakresie historiozofii twierdzenia – przyjmujące z podobną pewnością, jak w przypadku św. Augustyna – że przemiany społeczne, losy narodów i państw toczyły się i będą zdążać w przewidywanym przez niego kierunku jako przejaw eksterioryzacji i kształtowania się ducha świata (zakłada on, to jest Hegel, że „u podstawy dziejów powszechnych, leży pewien ostateczny cel sam w sobie i dla siebie i że rzeczywiście został on zrealizowany i jest realizowany – jako plan Opatrzności – albo, że w ogóle rozum obecny jest w dziejach”)⁴.

Poglądy owych filozofów można potraktować również jako domniemania, hipotezy dotyczące ewentualnych, w tym także społecznych przemian. Nie spełniły one jednak, to jest hipotezy, oczekiwań swoich twórców oraz ich

2 J. Kosiewicz (2009) *Aggressive Behavior in Sport. In Philosophy of Sport: From Methodology to Ethics*, Warsaw, Wyd. BK.

3 Augustyn (413-426) *De civitate Dei*.

4 G.W.F. Hegel (1990) *Encyklopedia nauk filozoficznych*, Warszawa, PWN, s. 542.

zwolenników. Przyszłość ich nie konfirmowała. Przypuszczenia, to jest hipotezy historiozoficzne, się nie potwierdziły. Nie wpłynęło to jednak negatywnie na ocenę i wielkość ich idei i związanych z nimi filozoficznych kontekstów uzasadniania. *Nota bene* logika (i oparta na nich metodologia szczegółowa), którą posługiwali się wskazani myśliciele, zapośredniczona była, podobnie jak moje przypuszczenia dotyczące sportu, w logice arystotelesowskiej.

Wybrane dewiacje społeczne i sport

Jednym z ważniejszych zagadnień, na które zwracają uwagę zwłaszcza socjologowie, pedagogowie, psychologowie i filozofowie, są dewiacje społeczne, ponieważ stanowią one i stanowiąc będą istotne zagrożenie dla sportu. Zawodnicy uwikłani w codzienną praktykę życia sportowego, przenoszą i przenosić będą w coraz większym zakresie – w sposób mechaniczny i bezkrytyczny – na grunt sportu wysoko kwalifikowanego (wyczynowego, zawodowego, widowiskowego czy olimpijskiego) – ukształtowane podczas procesu treningowego oraz w trakcie zawodów rozmaitej rangi – antynormy i antywartości społeczne. Dziać się tak będzie, ponieważ upowszechni się skądinąd sensory z pragmatycznego (nawiązującego do przepisów gry) punktu widzenia, pogląd wskazujący, że sport, a w szczególności sport wysokokwalifikowany, sytuuje się poza dobrem i złem moralnym. Można w związku z tym przyjąć, że tego typu sport warunkowany wysokim zyskiem finansowym oraz innymi istotnymi wieloaspektowymi formami sukcesu będzie w coraz większym stopniu nośnikiem dewiacji społecznych.

W coraz mniejszym stopniu odgrywać będą rolę wartości społeczne oparte na przesłaniach o wydzwiku politycznym, ideologicznym, religijnym, rasowym i temu podobne. Liczyć się będzie coraz bardziej indywidualny sukces i zysk zawodników oraz poszczególnych osób i związanego z nimi otoczenia. Odnosi się to do zawodników związanych zarówno z dyscyplinami indywidualnymi, jak i zespołowymi. Owa indywidualizacja prowadzi będzie do atomizacji jednostek, do ich reifikacji w drodze do sukcesu. Uprzedmiotowienie sprzyjać będzie pogłębieniu osamotnienia i alienacji, a w konsekwencji deformacji i degradacji osobowości. Sprzyjać temu będzie coraz większa instrumentalizacja ciała i zdrowia, a w konsekwencji zwiększenie urazowości, to jest większej liczby dotkliwych kontuzji i przewlekłych chorób urazowych, konfliktów wewnętrznych, trudności z odnalezieniem swojego miejsca w rodzinie, ze zbudowaniem trwałych tożsamościowych więzi z najbliższym otoczeniem społecznym.

Zaistnieje w związku z tym sytuacja charakteryzowana przez Ericha Fromma (słynnego psychoanalityka kulturowego, związanego wcześniej ze szkołą frankfurcką), dotycząca zachwiania wewnętrznej struktury psychicznej podmiotu uwikłanego w kompulsywne układy mniejszej lub większej

grupy społecznej. Generowane przez nią potrzeby wywołują zachwianie wewnętrznej harmonii psychicznej między dążeniem do powiększenia obszaru autonomii a zachowaniem łączności z grupą. Przerost ambicji jednostkowych powoduje i przyczyniać się będzie do coraz mniejszej aprobaty osób z najbliższego otoczenia. Będzie przyczyną powszechniejszego i dokuczliwszego dyskomfortu psychicznego, utrwalającej się i pogłębiającej utraty poczucia tożsamości z grupą, narastającej neurozy: grożącej nawet podważeniem podstaw zdrowia psychicznego i społecznego⁵.

W wyniku wzmiankowanej wyżej deformacji, degradacji osobowości będą ulegać nie tylko sportowcy kontuzjowani, ale również sprawcy ich nieszczęść. Życie oni bowiem będą w świecie wewnętrznie sprzecznym, opartym na ambiwalentnej strukturze aksjologicznej, wykluczającej się skali wartości, rodzącej dyskomfort psychiczny, konflikty, stany neurotyczne. Z jednej strony będą uznawać za wartościowe reguły powszechnie obowiązujące, zalecające – autotelicznie zagruntowane i stanowiące (po kantowsku)⁶ wartość bezwzględna – dbałość o zdrowie zarówno własne, jak i innych. Z drugiej zaś – ze względu na rozmaite społeczne oczekiwania i własne korzyści – gotowi będą postawić na jednej szali sukces, a na drugiej (instrumentalnie traktowane) swoje zdrowie i zdrowie rywala.

Faule, urazy prowadzą do przewlekłych chorób, niosą zagrożenie trwałej utraty zdrowia. Są – z tego punktu widzenia – świadectwem upadku humanistycznych wartości sportu – jego olimpijskich i dżentelmeńskich – korzeni. Odnosi się to między innymi do zawartych w szkoleniu tak zwanych fauli taktycznych, agresji na boisku, zastraszania rywali przed i w trakcie trwania zawodów. Osoba, która decyduje się na takie działania musi mieć świadomość, że porusza się „po cienkiej linii”, że naraża się na podobne posunięcia strony przeciwnej. Tego typu postępowanie będzie narastać i napędzać spiralę wzajemnych, coraz bardziej wyrafinowanych szkodliwych, wskazanych wyżej oddziaływań.

Przyczyną rosnącej i coraz bardziej dotkliwej i uciążliwej urazowości będzie niewątpliwie wzmagająca się agresja, zarówno regulaminowa, jak pozaregulaminowa. Potwierdzają to badania A. Fąfary i B. Karolczak-Biernackiej⁷. Ich zdaniem agresja w sporcie wciąż rośnie. Uważają oni, iż jedną z przyczyn tego zjawiska jest tendencja do zwiększania atrakcyjności widowisk sportowych. Uzyskuje się ją poprzez tworzenie rygorystycznych warunków startu i gry, w tym przepisów zmuszających do szybkiej, agresywnej akcji, do ostrej walki. Wypowiedź ta jest stwierdzeniem słusznym, chociaż nie mogę się dośkucać w niej konstatacji, orzekającej w sposób jasny, czy to jest pozytyw-

5 E. Fromm (1966) *Szkice z psychologii religii*, Warszawa, KiW, s. 77-90.

6 I. Kant (1984) *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa, PWN, s. 60-61.

7 B. Karolczak-Biernacka (2000) Agresywny sport w agresywnym świecie, *Sport Wyczynowy*, nr 7-8, s. 6.

ne, czy też negatywne zjawisko. Odnoszę wrażenie – być może mylnie – że wzmiankowani psycholodzy raczej ubolewają nad tą progresywną sytuacją. Ja mam w tym względzie raczej pogląd ambiwalentny. Oceniam pozytywnie fakt, iż coraz szybciej rośnie i będzie się wzmacniać zainteresowanie sportem jako formą widowiska. Że precyzuje się i będzie udoskonalać się przepisy sprzyjające podniesieniu: maksymalnemu zintensyfikowaniu w przyszłości atrakcyjności spektaklu sportowego. Pobudza to bowiem trenerów oraz zawodników i sprzyjać będzie w coraz większym zakresie podwyższaniu kwalifikacji i umiejętności, kompetencji technicznych i taktycznych. Wzrastać będzie ich motywacja do większej aktywności przed i w czasie rywalizacji, do regulaminowych (koniecznych, celowych itd.) zachowań agresywnych potęgujących ekspresję: nasycających widowisko coraz większą dawką emocji. Tego typu agresja jest i będzie ze wszech miar pożądana⁸.

Związane z tym napięcia psychiczne, presja społeczna, klubowa, finansowa czy też polityczna będzie także coraz częściej pobudzać i motywować do agresji pozaregulaminowej, nagannej, krzywdzącej rywali, stanowiącej świadectwo dążenia do zwycięstwa za wszelką cenę, podważającej najwyższą wartość sportu, jaką jest człowiek. Wprawdzie dla niego – dla spełnienia jego marzeń, oczekiwań i potrzeb – sport został stworzony⁹, ale fakt ten będzie jednak interpretowany przede wszystkim egoistycznie. Określenie „człowiek” będzie odniesione w sporcie głównie do siebie samego: rozumiane jednostkowo, a nie ogólnie. Podmiotem i wartością bezwzględną stanie się niestety (w danej interesownie rozumianej interpretacji) dla siebie samego jedynie dany zawodnik. Innych zaś ów podmiot będzie w coraz większym (i być może w dramatycznym) stopniu – wbrew kantowskiemu imperatywowi kategorycznemu – traktować instrumentalnie, to jest przedmiotowo, reifikacyjnie, czyli jako wartość względną¹⁰. Owi inni (rywal, kolega z zespołu, trener czy właściciel klubu) wykorzystywani będą jako środek do celu: etap, stopień czy narzędzie – ułatwiające osiągnięcie rozmaicie pojmowanego sukcesu sportowego.

Nota bene: agresja pozaregulaminowa nie ma – ani formalnie, ani esencjalnie charakteru sportowego, mimo iż występuje w widowisku sportowym. Jest bowiem skierowana przeciw przepisom określonej dyscypliny. Wymierzona jest tedy przeciw danej aktywności sportowej, którą definiują w większym lub mniejszym uwikłaniu właśnie zasady i reguły określające jej istotę, tożsamość, charakter, właściwości i zasady rywalizacji. Występuje także przeciw – związanymi z ową definicją – specyficznymi i dopuszczalnymi formami ruchu charakterystycznymi dla danej dyscypliny sportowej¹¹.

8 J. Kosiewicz (2009) *Aggressive Behavior...*, op. cit.

9 J. Kosiewicz (2005) *Is the Fair Play Principle the Highest Value in Sport?* In: J. Kosiewicz [ed.] *Sport, Culture and Society*, Warsaw, Wyd. AWF w Warszawie, s. 316-325.

10 I. Kant (1984) *Uzasadnienie metafizyki moralności*, op. cit.

11 J. Kosiewicz (2009) *Aggressive Behavior...*, op. cit.

Biorąc pod uwagę powyższe konstatacje można stwierdzić, że w spektaklu sportowym zintensyfikują się jeszcze bardziej dwie formy agresji sprzyjającej oglądalności i rozwojowi tej formy widowiska. Dotyczy to agresji sportowej, czyli agresji pozytywnej (bo wynikającej z regulaminu). Odnosi się to też do zachowania przeciwnego, to jest do agresji niesportowej, negatywnej, która nie powinna pojawiać się w sporcie. Ponieważ jest pozaregulaminowa, to jest z tego formalnego punktu widzenia: pozasportowa. Rozwój tej pierwszej jest wskazany, drugą zaś należy ograniczać w maksymalnym stopniu. Jednakże jej wyeliminowanie nigdy – jak sądzę – nie będzie możliwe. Wprost przeciwnie będzie ona istotnie wzrastać.

Agresywne zachowania, tak regulaminowe jak i pozaregulaminowe, staną się w przyszłości dominującym składnikiem ekspresji sportowej: widowiska sportowego. Większe zainteresowanie będzie wzbudzać w przyszłości agresja pozaregulaminowa: między innymi ze względu na swój aleatoryczny – bardziej nieprzewidywalny, bardziej dramatyczny, a nawet tragiczny w skutkach charakter. Niezależnie od tego, jak oceniane – aprobowane czy penalizowane – są obie formy agresji, to obie ze względu na wzmagające się motywacje do walki sportowej prowadzić będą do coraz większej urazowości: potępianej lub nie potępianej z punktu widzenia istniejących lub przyszłych przepisów. Oczywiście każdy uraz jest – bez względu na przyczynę, rodzaj agresji – szkodliwy dla zdrowia, daje złe świadectwo aktywności sportowej.

Doping w przyszłości

Niestety, to co zakazane rodzi „szarą strefę”. Jeśli zakaz stosowania dopingu stanie się jeszcze bardziej restrykcyjny, to owa strefa będzie się rozrastać. Rozwinięte zostaną dobrze zakamuflowane i trudne do wykrycia technologie produkcyjne i dystrybucja. Doping będzie coraz trudniejszy do wykrycia. Ochrona sportowców przed jego oddziaływaniem będzie coraz trudniejsza, a efekty jego oddziaływania wielce zróżnicowane pod względem szkodliwości. Zakazany doping jest i będzie szczególnie groźny, gdy stosują go i będą stosować osoby niefachowe, zawodnicy pozbawieni opieki medycznej. Istnieje wówczas niebezpieczeństwo zażywania szkodliwych środków, zagrażających życiu. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest podawanie w jawnej lub niejawnej formie zakazanych specyfików farmakologicznych dzieciom i młodzieży sportowej, nieświadomej ich ujemnych skutków. Sądzę, że to zjawisko tak bardzo charakterystyczne dla ernerdowskiego i radzieckiego sportu będzie się w przyszłości konsekwentnie zmniejszać. Nie dysponuję jednak w tym względzie żadnymi danymi, które by usprawiedliwiały tego typu profetyzm. Sądzę jedynie, że presja społeczna – uwzględniająca aspekt humanitarny i moralny – będzie w tej sprawie tak silna, zdecydowana i bezwzględna, że wymusi ochronę najmłodszych zawodników przed degradacją zdrowotną.

Bardziej pesymistyczny jestem w odniesieniu do dopingu osób dorosłych, zwłaszcza, że przedstawiciele nauk przyrodniczych o sporcie alarmują – zjawisko „koksowania” rozszerza się! „Szpikują się” się także osoby uprawiające sport amatorsko: na przykład w ośrodkach kulturystycznych, fitness klubach itp., i to w masowej skali. Upowszechniło się i utrwaliło się w jeszcze większym zakresie przekonanie, że łatwiej jest powiększyć masę mięśniową i pozbyć się nadmiernie rozwiniętej tkanki tłuszczowej, „wyrzeźbić” harmonijną, piękną sylwetkę, wtedy gdy zastosuje się środki farmakologiczne, niż za pomocą ciężkiego i długotrwałego treningu. Od tej plagi nie są wolne również i nie uwolnią się inne dyscypliny.

Uważam, że jedynym sposobem opanowania tego zakazanego proceduru będzie jego legalizacja. Inaczej owej szarej strefy nie da się opanować. Jej współtwórcy i uczestnicy – farmakolodzy, lekarze i działacze sportowi, trenerzy i zawodnicy – będą zawsze w swych innowacjach o krok szybsi. Będą wymyślać takie preparaty, których na początku nie uda się wykryć.

Ogólnodostępny doping zlikwiduje w przyszłości tak zwane chałupnictwo, niefachowość, dyletanctwo. Dzięki temu będzie mógł być on profesjonalnie sterowany i kontrolowany. Wszyscy sportowcy – zarówno z kręgu sportu wysokokwalifikowanego, jak i sportu dla wszystkich – będą mieli taką samą ofertę i możliwości wykorzystania. Dokonają wyboru, kierując się własną skalą wartości. Nie będą też występować przeciwko obowiązującym w tym względzie normom farmakologiczno-medycznym oraz przeciwko zasadzie równości szans. Będą mogli dysponować swoim zdrowiem wedle własnego uznania, bez moralnego niepokoju i groźby dyskwalifikacji.

Alkohol i niktyna w sporcie

Nota bene nikotynizm i alkoholizm jest zakorzeniony wywodzi się z dewiacji społecznej w ogóle i nie jest istotowo czy też organicznie związany ze sportem. Zniknie prawdopodobnie w przyszłości jako problem *stricte* sportowy. Będzie miał jedynie indywidualny i akcydentalny, a nie powszechny i społeczny wymiar. Będzie jedynie świadectwem sytuacyjnej fanfaronady bądź formą – za pomocą alkoholu – uczczenia zwycięstwa czy też zbiorową lub indywidualną próbą neutralizacji różnorodnego stresu. Zawodnicy porzucają alkoholizm i nikotynizm jako te formy dewiacji społecznej, które są całkowicie zbędne, z instrumentalnego punktu widzenia, w dążeniu do sukcesu sportowego

O kaperownictwie i korupcji

Wprawdzie wskazany wyżej humanitaryzm w odniesieniu do dopingu dzieci i młodzieży osłabi i wpłynie pozytywnie – między innymi ze wzglę-

dów zdrowotnych i moralnych – na zakaz jego stosowania, to jednak nie obojętnie on kaperownictwa związanego z ową grupą wiekową szczególnie uzdolnionych zawodników. Zjawisko to, moim zdaniem, upowszechni się jeszcze bardziej, zaktywizuje tak zwanych łowców talentów coraz większymi zyskami. Obłudnie będą podkreślać brak negatywnych tego skutków na przykład w sferze zdrowia psychicznego. Tymczasem kaperownictwo stosowane wobec dzieci i młodzieży może doprowadzić nawet do drastycznych i nieodwracalnych konsekwencji: do spustoszenia w zakresie ich relacji międzyludzkich, w obszarze zdrowia społecznego i psychicznego.

Osoby trudniące się kaperownictwem zawodowo, traktują i będą traktować głównie ową młodzież w sposób instrumentalny, nie bacząc na jej potrzeby edukacyjne i wychowawcze. „Wyrwać” będą młode osoby z ich naturalnego środowiska szkolnego i rodzinnego, kusząc dużym profitem za postępy w sporcie. Kończyć się to będzie w dalszym ciągu zaburzeniem tworzonego pieczęłowicie przez różne instytucje wychowawcze – świata wartości i rodzinnych związków. Działacze – biznesmeni, pracujący w klubach, kierują się i będą kierować głównie swoim interesem, zyskiem dla siebie: zainwestowane przez nich pieniądze powinny przede wszystkim przynieść im korzyść. Niestety, będzie to najważniejszy imperatyw ich działalności. Postępująca komercyjność i związany z tym głód wartości dodatkowej, zaktywizuje w tym względzie wilcze prawa konkurencji rynkowej.

Nie ulega wątpliwości, że sport na najwyższym poziomie przynosi duże zyski nie tylko zawodnikom i trenerom, ale także organizatorom imprez, producentom sprzętu itp. Dużo pieniędzy znajduje się wokół sportu i wielu jest na nie amatorów. Wskazuje się, że szczególnie szkodliwe jest zjawisko korupcji oraz kaperownictwo. Pierwsze dotyczy przekupywania sędziów i organizatorów imprez, a także trenerów i sportowców, stojących na drodze do sukcesu własnego zawodnika czy własnej drużyny. Jest to zjawisko nie tylko naganne w sensie moralnym, ale stojące w sprzeczności z normami prawnymi, obowiązującymi w większości państw. Ubolewano powszechnie, że dotknęło ono również członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w związku z zabiegami różnych państw i miast o organizację letnich bądź zimowych igrzysk olimpijskich.

Jestem przekonany, że nigdy nie zostanie ono zlikwidowane. Wzrost nakładów na sport, coraz wyższe zyski związane z jego istnieniem, stymulować będą zawsze w mniejszym lub większym stopniu do dorobienia się za jego pośrednictwem czy dzięki niemu. Skoro nawet kary śmierci stosowane w wielu krajach wobec osób produkujących i rozpowszechniających narkotyki nie skutkują wyplenieniem narkomanii, to tym bardziej niska penalizacja procederu korupcji nie zapobiegnie temu zyskownemu procederowi. Prawdopodobnie skala tego zjawiska wzrośnie, podobnie jak zyski z nim związane.

Frustracje społeczne i agresja kibiców

Sport stał się katalizatorem uzewnętrzniania frustracji osób, które w życiu społecznym są permanentnie niedowartościowane. Szczególnie dotyczy to agresywnych fanów piłkarskich, ludzi nie tyle z marginesu, co z dołów społecznych, młodzieży nie umiejącej znaleźć sobie miejsca w życiu. W grupie czują swoją „siłę”, więc starają się wpływać na sytuację na stadionie i poza nim. Fakt, iż przez pewien czas znajdują się – ze względu na awantury i chuligańskie wybryki – w centrum społecznej uwagi, kreuje ich – we własnym mniemaniu i w przekonaniu „kumpli” – na swoistych bohaterów. Pokazuje ich w trakcie trwania meczu i w pomeczowych sytuacjach telewizja, udzielają wywiadów itd. Są przekonani, że stanowią nieodzowną część sportowego spektaklu, że go twórczo współkreują, walcząc z kibicami – ich przeciwnikami i przeciwnikami ich ulubieńców – na serio. Gdy ich sportowi idole toczą jedynie symboliczną i konwencjonalną walkę, opartą na regulaminach i przepisach, oni ścierają się na serio, przy użyciu środków, które mogą okaleczyć i zabić.

Żyją na marginesie innych, kulturowych i cywilizacyjnych wydarzeń, pomiędzy jednym i drugim meczem, czekając na swoje pięć minut, na publiczną demonstrację bezkarnej zbiorowej siły, na pokazowe dewastacje hal, stadionów oraz ich okolic, na uliczne bijatyki z policją. Sport pomógł zogniskować i uzewnętrznić ich frustracje, stał się mechanizmem kompensacyjnym, neutralizującym w sposób iluzoryczny i zastępczy ich niedowartościowanie, niezaspokojone na innym polu potrzeby.

W wielu krajach udało się owo zło społeczne opanować za pomocą sprzężonych ze sobą, konsekwentnych oddziaływań, związanych z aktywnością klubów kibica, sprawnym monitoringiem na obiektach sportowych, wprowadzaniem kart identyfikacyjnych i rejestracją chuliganów, zabezpieczeniami pomiędzy sektorami kibiców oraz pomiędzy widzami i boiskiem; związanych także z kontrolą osobistą przed wejściem na obiekt sportowy osób podejrzanych o wnoszenie alkoholu i środków do bicia. Jednakże, zdaniem filozofów oraz psychologów społecznych zajmujących się sportem, tego typu działania zapobiegawcze nie są odpowiednie i wystarczające. Noszą bowiem znamiona terapii objawowej, a nie przyczynowej. Nie leczą one przecież prawdziwych przyczyn owej – poszukującej spektakularnego ujścia – choroby społecznej. Nie wystarczy neutralizacja powierzchownych symptomów – „fizykoterapeutyczne” (to jest za pomocą pałki) leczenie choroby, która toczy niedowartościowane grupy młodzieży w społeczeństwie okresu postindustrialnego i postmodernistycznego. Tego typu zabiegi mogą przyczynić się do jeszcze groźniejszego w skutkach, skumulowanego wybuchu jej niezadowolenia – w nieznanym miejscu, w nieznanym czasie i w nieznanym formie.

Konkluzje

Konkluzje dotyczą dwóch pytań:

Czy wskazane wyżej dewiacje, zagrożenia społeczne wpłyną ujemnie na rozwój i zainteresowanie sportem w przyszłości?

Czy owe dewiacje i zagrożenia społeczne wpłyną negatywnie na całościowy wizerunek sportu, jego właściwości, istotę, sens oraz oczekiwania, potrzeby, dążenia i marzenia z nim związane?

Po pierwsze, uważam, że żadne z dewiacji i zagrożeń społecznych nie będzie mieć ujemnego wpływu – biorąc pod uwagę ostateczny bilans ich oddziaływań – na rozwój i zainteresowanie sportem. Większość z nich zaś może nawet, paradoksalnie, przyczynić się do jego wzrostu.

Nota bene tak groźne i wybitnie szkodliwe społecznie alkoholizm i nikotynizm będą miały nikły wpływ na zmniejszenie jak i na zwiększenie zainteresowania sportem w ogóle – w jego wysokokwalifikowanym kształcie – ponieważ stanowią zjawisko marginalne wśród sportowców.

W coraz mniejszym stopniu oddziaływać będą na kształt, założenia rywalizacji i wydźwięk widowiska sportowego uwarunkowania społeczne oparte na przesłaniach o charakterze politycznym, ideologicznym, religijnym, rasowym i temu podobne. Rozgrywki sportowe o wymiarze krajowym, kontynentalnym i światowym przeistoczą się głównie w przedsięwzięcia o właściwościach kosmopolitycznych. Opierać się będą na międzynarodowych zespołach i promować zarówno drużynowy, jak i indywidualny sukces: bez względu na wskazane wyżej uwarunkowania.

Powszechna komercjalizacja sportu – traktowana do niedawna przez wielu jako zło konieczne – rosnący w znaczenie fetysz współczesności – pobudziła, stymulować będzie rozwój. Zintensyfikuje jeszcze powszechniejsze zainteresowanie sportem, a zwłaszcza spektaklem sportowym. Z drugiej zaś strony coraz większe zobowiązania – wobec rosnących oczekiwań wymagających pracodawców, wypłacających olbrzymie honoraria i premie, wobec majątnych sponsorów wilczo głodnych sukcesów i rozliczających bezpardonowo z porażek – będą z pewnością przyczyniać się (ale nie musi to być ani konieczne, ani powszechne) do atomizacji, reifikacji, alienacji czy też deformacji i degradacji osobowości sportowców.

Stan wewnętrzny: ewentualne niepokoje, nerwice, zakłócenia osobowości i zdrowia społecznego bądź psychicznego idoli, bohaterów wydarzeń sportowych z pierwszych stron gazet oraz różnorodnych elektronicznych mediów z zakresu kultury masowej będą w coraz większym stopniu intrygować, wzmacniać ciekawość i stymulować zainteresowanie obserwatorów wydarzeń sportowych. Kibiców będą fascynować nie tylko ich odpowiednio nagłośnione konflikty wewnętrzne, ale także zewnętrzne trudności związane ze zbudowaniem trwałych i tożsamościowych więzi z bliższym i dalszym otoczeniem społecznym.

Na przyczyny dewiacji psychicznych i społecznych, tak jak na instrumentalizację ciała i zdrowia, kibice nie będą zwracać uwagi. Będą interesować się raczej ich specyficznym aspektem, to jest widowiskowym rezonansem zwiększonej liczby fauli oraz urazowości, ich oddziaływaniem na dramaturgię spektaklu, skład zespołu, perspektywę rozgrywek. Ewentualna uciążliwość i długotrwałość leczenia dotkliwych kontuzji i przewlekłych chorób urazowych będzie rozpatrywana niemalże wyłącznie z powyższego punktu widzenia.

Atrakcyjność widowisk sportowych potęgować będą rozmaite formy agresji: regulaminowej i pozaregulaminowej; cielesnej, psychicznej i relacyjnej; boiskowej i pozaarenowej; słownej, drukowanej, w postaci filmowych i innych wizualnych i dokumentalnych reportaży (prezentowanych na przykład w publikatorach).

„Koksowanie”, „szpikowanie się”, doping negatywny (szkodliwy dla zdrowia) będzie rozwijał się, a szara strefa rozrastać się będzie do czasu zalegalizowania tego zjawiska. Nie wiadomo jednak, kiedy i czy w ogóle to nastąpi. *Nota bene* doping jako taki nie będzie miał wpływu ani pozytywnego, ani negatywnego na rozwój sportu w ogóle. Wzrost zainteresowania – o wydźwięku moralnym, obyczajowym, karnym (penalnym) – będzie z pewnością główną przyczyną nagłaśniania i rozdmuchiwania skandali i afer związanych z koksowaniem, szpikowaniem, dopingiem. Podobnie nikły wpływ na rozwój sportu w ogóle, jak w przypadku dopingu, będzie miało kaperownictwo, korupcja bądź frustracje społeczne kibiców. Będą one potępiane przez odbiorców igrzysk sportowych. Natomiast wewnątrz sportu, to jest w obrębie środowiska zajmującego się profesjonalnie sportem, będzie na to coraz większe ciche przyzwolenie. Gdy owe zjawiska zostaną wykryte i upublicznione, to będą, podobnie jak dotąd, oficjalnie i w atmosferze skandalu, bezpardonowo potępiane jako bardzo szkodliwe ze społecznego punktu widzenia. Wprawdzie wskazane wyżej zjawiska są naganne, ale przyczyniać się będą niewątpliwie do czasowego (w okresie medialnego nagłośnienia tego swoistego: bo dwulicowego – kryzysu wartości) zainteresowania się sportem, a w szczególności określonymi osobami i dyscyplinami sportowymi w to zamieszany.

Po drugie, (dotyczy to odpowiedzi na wskazane powyżej następne pytanie) również w tym przypadku wzmiankowane dewiacje i zagrożenia nie wpłyną ostatecznie – poza dłuższymi lub krótszymi okresami kiedy pewne instytucje, osoby czy zjawiska staną pod pręgierzem społecznym – negatywnie czy destrukcyjnie ani na wizerunek sportu, ani jego właściwości, istotę i sens, ani na oczekiwania, potrzeby, dążenia oraz marzenia z nim związane.

Wizerunek sportu, czy też poszczególnych jego dyscyplin, nie ucierpi w dłuższej perspektywie, tak jak nie zmienia się zdania o społeczeństwie jedynie na podstawie zdarzających się okresowo kryzysach bądź dewiacjach

społecznych. Takowe bowiem pojawiają się w każdym demokratycznym społeczeństwie, mają większy lub mniejszy wydzźwięk czy siłę administracyjnego, cywilnego i karnego oddziaływania. Towarzyszyć im może większe lub mniejsze oburzenie społeczne. Nie wpływa to jednak ujemnie na całokształt wizerunku w dłuższej perspektywie czasowej. *Nota bene* dewiacje społeczne – zarówno w ogóle, jak i w sporcie – są wprawdzie stanem periodycznym, ale niestety częstokroć długo trwającym: charakteryzującym się licznymi nawrotami i przerzutami.

Nie sądzę też, aby dewiacje i zagrożenia społeczne występujące w sporcie, wpłynęły negatywnie na oczekiwania, potrzeby, dążenia oraz marzenia z nim związane. Owe oczekiwania itd. zostały zakorzenione i utrwalone historycznie – niemalże we wszystkich znanych nam cywilizacjach. Sport jako forma rywalizacji będzie rozwijać się stale i upowszechniać, albowiem sama rywalizacja i potrzeba sukcesu są uwarunkowane idiogenetycznie: są wkomponowane w naturę ludzką, tak jak potrzeba sprawności ruchowej i perfekcjonizmu fizycznego. Z tego względu tak oczekiwania, jak ich szczególna postać w postaci marzeń zawsze będą towarzyszyć aktywności sportowej: jej poszczególnym dyscyplinom.

Odmienne natomiast można się odnieść do kwestii właściwości, istoty czy sensu sportu wysokokwalifikowanego. Na podstawie powyższej wypowiedzi wnioskować można, że również nie ulegną zmianie – mimo oddziaływań dewiacji społecznych – zarówno ontologiczne (właściwości, istota), jak i epistemologiczne (sens) atrybuty sportu. Dotyczy to zarówno sportu w ogóle, jak i poszczególnych dyscyplin sportowych.

Czy są zatem jakieś czynniki, które mogą doprowadzić w przyszłości do przekształcenia wskazanych wyżej atrybutów sportu? Można wskazać przynajmniej dwie możliwości.

Po pierwsze, właściwości, istota oraz sens sportu w ogóle są i pozostaną na zawsze niezmiennie, tak jak niezmiennie są idee platońskie odnoszące się do bytów materialnych i abstrakcyjnych. Dotyczy to w zakresie bytów abstrakcyjnych między innymi dobra, piękna, miłości i sportu właśnie: sportu jako idei ogólnej.

Po drugie, natomiast wskazane atrybuty mogą jednak – w zakresie poszczególnych dyscyplin sportowych – i będą ulegać zmianie. Wzmiankowane właściwości, istota i sens określonych dyscyplin sportowych zawarte są w ich poszczególnych definicjach. Oddają je w sposób najbardziej bezpośredni i precyzyjny ich zasady, przepisy czy regulaminy¹². Były one kształtowane pierwotnie w sposób intuicyjny. Ich modyfikację mogą obecnie między innymi wymusić oczekiwania odbiorców: na przykład telewizyjnych. Ze względu na nich wprowadzono między innymi zmiany w siatkówce (na przykład

12 J. Kosiewicz (2005) *Is the Fair Play Principle the Highest Value in Sport?*, op. cit.

w zakresie liczenia punktów oraz w 5 secie tie break: celem skrócenia meczu) bądź w tenisie ziemnym (zastosowano również tie break celem przyspieszenia końca rywalizacji, ale w każdym z rozgrywanych setów).

Ponadto sport w przyszłości może zmienić swą ekspresję, a więc właściwości (ale nie istotę i sens) na przykład pod wpływem doskonalącej się technologii. Zagadnienie to przedstawił wszechstronnie S. Loland. Oczywiście metamorfozy właściwości dotyczyć będą poszczególnych dyscyplin, a nie sportu w ogóle.

Sport w przyszłości będzie także bardziej zróżnicowany niż obecny. Pojawią się bowiem z całą pewnością mniej lub bardziej fascynujące nowe dyscypliny, trudne aktualnie do określenia. Wyodrębnią się one między innymi z już istniejących, jak na przykład siatkówka plażowa, 7-osobowa piłka ręczna z 11-osobowego szczypiorniaka, 7-osobowe rugby czy halowa bądź plażowa piłka nożna. Oblicze sportu zmienią w przyszłości też nowe rozwiązania w zakresie widowisk sportowych. Dotyczy to także przeobrażeń związanych z rozgrywkami, pucharami: w skali światowej, europejskiej i krajowej.

Ponieważ moje rozważania nad sportem w przyszłości koncentrują się przede wszystkim na ewentualnym nań wpływie dewiacji i zagrożeń społecznych, przeto z tego względu nie będę zagłębiać się i omawiać bardziej szczegółowo innych możliwości i przyczyn sprawczych ewentualnych dalszych przeobrażeń.